Światowid

Nr. 41/739 ROK XV
8 PAŹDZIERN. 1938
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

ARMJA POLSKA WKRACZA NA ZAOLZIE



Kolumna czołgów posuwa się przez ulice Cieszyna wśród szpaleru rozentuzjazmowanych tłumów.
Ag. Fot. „Światowid".

dni TRWOGI

Ostatnie dni września, obejmujące okres od konferencji w Godesbergu do konferencji w Monachjum, przeżywała Europa w gorączce i oczekiwaniu. Ważyły się bowiem losy wojny i pokoju. Zarządzono już częściową mobilizację we Francji i w Anglji. Najpopularniejszym artykułem pierwszej potrzeby stała się maska gazowa. Na ważnych arterjach europejskich zamarła komunikacja.

Nikt nie wiedział, co przyniesie jutro. Nawet wybitni mężowie stanu gubili się w domysłach. Aż nareszcie dnia 29 września b. r. przyszło odprężenie. Lotem błyskawicy rozeszła się po całym świecie wiadomość, że Hitler zaprosił Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera na konferencję do Monachjum. Europa odetchnęła. Dni trwogi minęły...



Rezerwista francuski, udający się do swojej kadry. Photo NYT — Paryż.





Manifestacja w Pradze. Presse-Photo, Berlin.

Na lewo: Angielscy rezerwiści marynarki powołani pod broń proklamacją królewską. Central Press Photos, Londyn.

Tłumy Berlińczyków, czekające przed sklepem radjowym na nowiny. Wide-World Photos, Londyn.





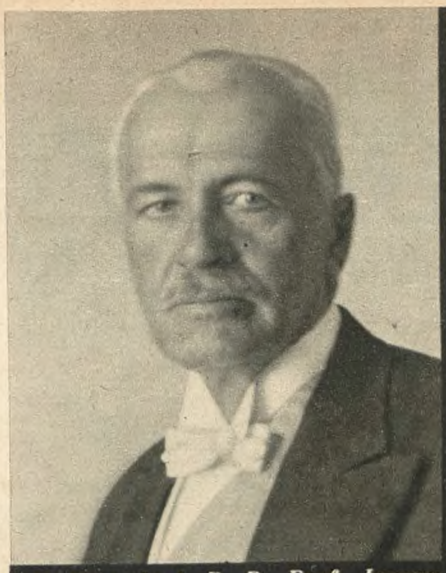
Na lewo: Angielska królowa-wdowa Marja opuszcza parlament, po historycznem posiedzeniu, na którem przemawiał Chamberlain. Wide-World Photos.

Poniżej: Lektura dzienników w obozie dla uchodźców sudeckich.





Prezes Rady Ministrów, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski. „Światowid", Warszawa.



P. Prezydent R. P. Prof. Ignacy Mościcki. Fot. „Światowid", Kraków.



Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Fot. „Studio", Warszawa.

ZAOLZIE NASZE



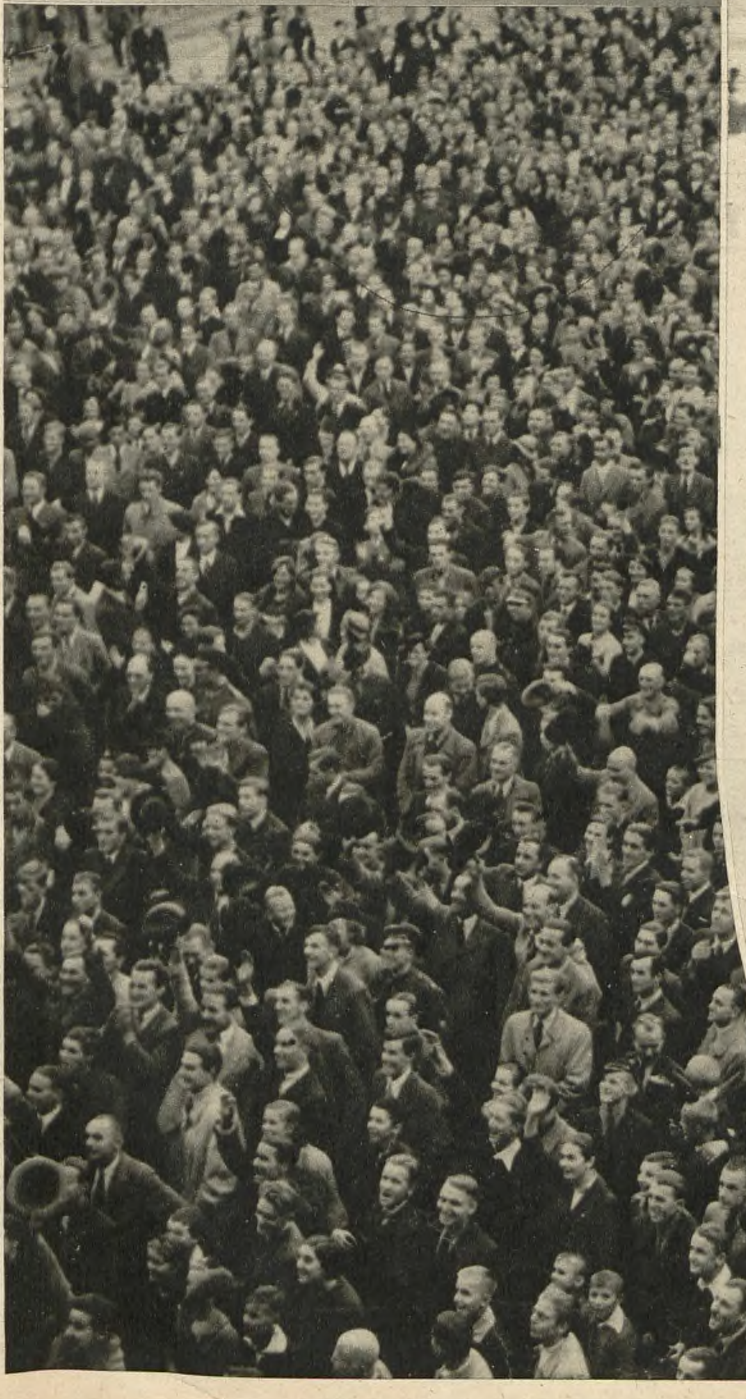
Most na Olzie w Cieszynie — symbol niesprawiedliwej granicy, która zniknęła. Fot. „Światowid", Kraków



Min. Beck wygłasza przemówienie przez radjo.



Poniżej: Tłumy manifestują przed gmachem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. „Światowid", Warszawa





Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Prastara Ziemia Piastowska, Śląsk Zaolzański, wróciła do Polski. Zdecydowana postawa najwyższych kierowników naszej nawy państwowej, Pana Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego, rozumna i konsekwentna polityka naszego ministra spraw zagranicznych, poparta zarówno potęgą naszych sił zbrojnych, jak i jednomyślnością całego narodu, te wszystkie czynniki razem złączone sprawiły, że bez obcej pomocy zakończyliśmy wreszcie długoletnią udrękę naszych braci zaolzańskich, odzyskaliśmy ziemię naszą, z jej wielkiemi bogactwami przyrodzonemi. Ze dokonało się to na drodze pokojowej, to powiększa jeszcze radość, jaka dzisiaj w Polsce panuje. W tych dniach entuzjazmu tak gorącego łączymy się wszyscy, od tych, w których rękach są losy naszego państwa, po szerokie masy całego społeczeństwa, w postanowieniu dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

ASY PRZY STOLE

Zasiadły cztery asy przy monachijskim stole: Hitler, Chamberlain, Mussolini i Daladier. Od zawarcia pokoju, kończącego wojnę światową, jest to najważniejsza konferencja polityczna. Nie tak liczna, jak ta, która zebrała się w zwierciadlanej sali pałacu wersalskiego, ale może nawet od niej ważniejsza. W każdym zaś razie obserwowana przez cały świat z daleko większem, dochodzącem do zdenerwowania zaciekawieniem. Przed laty zebrali się dyplomaci w chwili, gdy już wygasły płomienie wojenne — teraz zasiedli przedstawiciele czterech najpotężniejszych państw europejskich, by ostatecznie zadecydować, czy będzie wojna, czy też jej się uniknie. Rezultat konferencji monachijskiej jest dodatni: wojny europejskiej nie będzie. Czy spełnią się znacznie dalej idące nadzieje, związane z pozytywnym wynikiem konferencji monachijskiej i zapowiadające, że jest ona początkiem trwałego pokoju, to rzecz inna. Po pierwszych entuzjastycznych nadziejach budzą się już pewne wątpliwości... To oczywiście i Polskę interesuje, bo dzisiaj żadne państwo nie może się izolować. Ale konferencja monachijska, chociaż i o Polsce była na niej mowa, o przyszłości Polski ani nie zadecydowała, ani w następstwach swoich nie zadecyduje. Zebrały się w Monachjum cztery asy, by rozegrać wielką partję polityczną. Polski przyszłość nie zależy od wyniku rozgrywek międzynarodowych. O Polsce decyduje tylko Polska. To okazało się dobitnie w krótki czas po monachijskiej konferencji. Okazało się na... Śląsku zaolzańskim.



WIELKA CZWÓRKA: Hitler — Mussolini — Chamberlain — Daladier.

Poniżej: Tak Berlin witał kanclerza Hitlera po jego przyjeździe z Monachjum. Presse-Photo, Berlin.





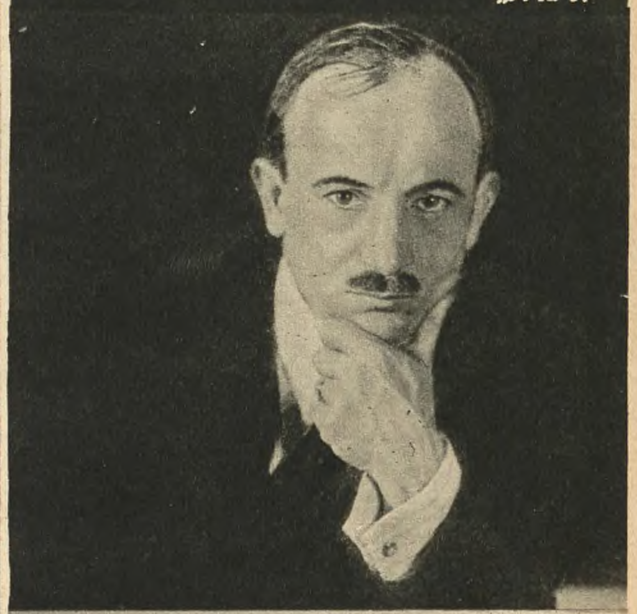
Premjer Daladier przechodzi w towarzystwie niemieckiego min. Spraw Zagr. von Ribbentropa przed frontem kompanji honorowej po wylądowaniu na lotnisku Oberwiesenfeld pod Monachjum. Presse-Photo, Berlin.



Monachijska rezydencja kanclerza Hitlera w pamiętną noc 29. września. Keystone — Berlin



Uczestnicy konferencji monachijskiej: Chamberlain, Daladier, Hitler i Mussolini. „P. A. T."



Rezultaty konferencji w Monachjum zmusiły prezydenta Benesza do ustąpienia.



Dzieci monachijskie z chorągiewkami ze znakiem swastyki witają jadących do rezydencji kanclerza zagranicznych dyplomatów. Atlantic-Photo, Berlin.



Ludność Londynu dziękuje serdecznie wracającemu z Monachjum premjerowi Chamberlainowi za uratowanie pokoju europejskiego. Wide-World Photos, Londyn.

Istotnie - sukienka śliczna, ale....



to jeszcze nie wszystko! Aby całość wypadła czarująco, potrzebna jest koniecznie zdrowa i wypielęgnowana cera. Tutaj pomoże NIVEA, jeżeli się Pani natrze nią choćby tylko dwa razy dziennie. Jedynie NIVEA zawiera EUCERYT — dlatego wnika łatwo w głąb skóry i wzmacnia ją. Skóra nabiera przez to młodzieńczo — świeżego wyglądu. NIVEA chroni zarazem przed bolesnym oparzeniem słonecznym i ułatwia równomierne opalanie cery.

Krem NIVEA znajduje się w handlu tylko w oryginalnych opakowaniach. Dobre i znane preparaty chętnie są naśladowane - przestrzegamy zatem przed nabywaniem kremu, sprzedawanego na wagę pod nazwą NIVEA.

Krem NIVEA od zł. 0,40 — 2,60
Olejek NIVEA od zł 1, — 3,50

WOJSKA NIEMIECKIE W SUDETACH

W ubiegłą niedzielę Niemcy zaczęli obejmować obszary Sudetów, przyznane im układem monachijskim, bez plebiscytu. Wbrew zapowiedziom, Czesi oddali Sudety, nie uciekając się do aktów sabotażu. Wkraczając wojska niemieckie były wszędzie witane z żywą radością. Komisarzem dla obszarów sudeckich został zamianowany Konrad Henlein.

Kanclerz Hitler odwiedził już Sudety i bawił w kilku miejscowościach, aby zapoznać się z potrzebami mieszkańców. Obecnie czynione są przygotowania do plebiscytu, który zadecyduje o przynależności obszarów, posiadających ludność mieszaną.



Pierwsze oddziały niemieckie mijają dawną granicę czesko-niemiecką.
Fot. Atlantic, Berlin.





Pogawędka w czasie postoju wojska.
Fot. Atlantic, Berlin.



Na granicy, która runęła.
Fot. Atlantic, Berlin.

Na prawo: Patrole niemieckie w marszu.
Fot. Keystone, Berlin.

Poniżej: Kanclerz Hitler w Asch.
Fot. Keystone, Berlin.





558



827



CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI



KRÓL BUŁGARSKI JUBILATEM. Dnia 3 b. m. król bułgarski Borys obchodził 20-lecie wstąpienia na tron. Po nabożeństwie król przyjął rewję wojsk. Polska, której król Borys jest wypróbowanym przyjacielem, przesłała Dostojnemu Jubilatowi swoje życzenia. Atlantic-Photo, Berlin.



RUMUNJA W ŻAŁOBIE. W Bukareszcie zmarł marszałek Averescu, założyciel partji ludowej, trzykrotny premjer i bohater wojny światowej.



CZEŚĆ BOHATEROWI. W walkach pogranicznych zginął na Śląsku ś. p. Witold Reger, podharcmistrz, oddając młode swe życie za ojczyznę. Ciało bohatera wydali Czesi. Pogrzeb ś. p. Regera odbył się w Cieszynie i miał charakter manifestacji narodowej. Ciężko dotkniętym rodzicom ś. p. Witolda Regera towarzyszy współczucie całej Polski.



DOWÓDCA GRUPY ŚLĄSK. Dowódcą wojsk polskich, które zajęły Śląsk, jest gen. Bortnowski.

HENLEIN TRIUMFUJĄCY. Kanclerz Hitler zamianował Konrada Henleina komisarzem dla nowoprzyłączonych ziem sudeckich. Na zdjęciu Henlein, wjeżdżający autem do miasta Asch, miejsca swojego zamieszkania. Keystone — Berlin.



PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOGUTEK GĄSECKIEGO
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGJENICZNYCH TOREBKACH.

KTO ZWYCIĘŻY?



Zwycięży ten kto gra w szczęśliwej kolekturze 882
J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18.814.

852
przy tłustej cerze niezbędny
D^ra LUSTRA
ODTŁUSZCZAJĄCY PUDER „HIGJENICZNY"
MIRACULUM

809
MĄCZKA ODŻYWCZA dla dzieci i ozdrowieńców oraz dla matek w okresie ciąży i karmienia
CALCINFANT MADAUS
opak. oryg. około 130 g cena zł. 4,50
Do nabycia w aptekach i drogeriach
ODDZIAŁ BIOLOGICZNY DR. MADAUS & Co WARSZAWA 12







Ogólny widok Cieszyna.
Fot. PAT.



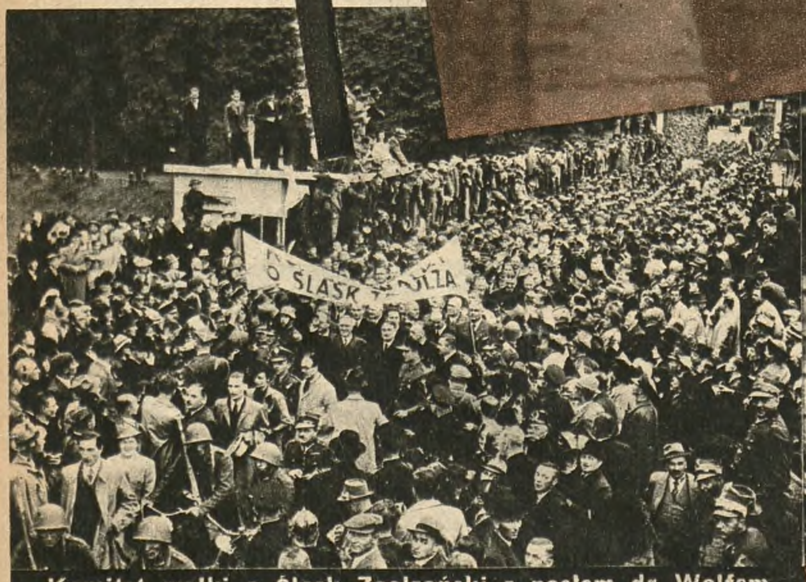
MASZEROWAĆ!

Kolumna czołgów, wjeżdżająca do odzyskanej części Cieszyna.



Gen. Malinowski i polscy oficerowie oraz gen. czechosłowacki Hrabczyk i towarzyszący mu oficerowie — po drugiej stronie Olzy.

Niedziela dnia 2 października 1938 roku... Pozostanie w dziejach odrodzonej Polski ten dzień, zapisany niezatartemi zgłoskami i kiedyś, gdy postarzeje się już to szczęśliwe pokolenie, które w wydarzeniach tego wiekopomnego dnia brało czynny udział, a wyrośnie nowe, z bijącem sercem słuchać będzie ono opowiadania o przeżyciach owej historycznej niedzieli. Z ust Naczelnego Wodza padł rozkaz, skierowany do oddziałów wojska, zgromadzonych na brzegu Olzy, ale na falach eteru brzmiący po całej Polsce, do serc wszystkich Polaków przemawiający: „Maszerować!". I szły te oddziały wojska polskiego przez most, dzielący Cieszyn, zdawna do państwa polskiego należący, do tej części miasta, która dopiero w ową niedzielę stała się i formalnie naszą. Szły na ziemię zaolzańską polskie oddziały wojskowe wśród entuzjastycznych okrzyków zebranej ludności, szły obrzucane kwiatami... A był to dopiero początek radosnego powrotu prastarej ziemi polskiej do wspólnej Macierzy. Otworzył się w ową niedzielę nowy rozdział dziejów naszego narodu, a pierwsze jego słowa wypisane zostały w tej księdze piórem, łączącem potęgę sił zbrojnych Rzeczypospolitej z gorącym patrjotyzmem wszystkich mieszkańców, tę ziemię zamieszkujących: tych, którzy zdawna już cieszą się posiadaniem własnego państwa, i tych, którzy dopiero w ową pamiętną niedzielę stali się jego obywatelami.



Komitet walki o Śląsk Zaolzański z posłem dr Wolfem na czele, wkracza do odzyskanej części Cieszyna.



Przed dworcem „czeskiego" Cieszyna kolejarz Polak udziela wyjaśnień swoim kolegom z Polski.



Delegowani do Cieszyna oficerowie czechosłowaccy (z białemi opaskami na czapkach) oczekują nadejścia dowództwa wojsk polskich.



Żołnierze polscy obdarowywani kwiatami przez witającą ich radośnie ludność polską.



Wszyscy czekają na pochód polskich oddziałów wojsk.
Wszystkie zdjęcia: „Światowid", Kraków.



„Wielu ludzi uważa Ovomaltynę tylko za pożywienie o zwiększonej wartości odżywczej, niezbędne jedynie w okresach wyczerpania. Ovomaltyna jest jednak czemś bardziej wartościowym. Ovomaltyna nietylko uzupełnia zużyte siły, nietylko przyspiesza i ułatwia trawienie, lecz wywiera ona też decydujący wpływ na zdolność do skupienia się i wytrzymałość nerwową. Ilekroć więc staję przed trudem pracą, której wykonanie wymaga zwiększonego wysiłku — nie mogę obejść się bez Ovomaltyny".

Ovomaltine wzmocni i ciebie!

A więc coś w tym jest... to mianowicie, że Ovomaltyna jest siłotwórczym koncentratem, zawierającym najszlachetniejsze składniki odżywcze w formie smacznej i łatwoprzyswajalnej. — Białko przyswajalne, rozpuszczalne węglowodany, sole mineralne, najważniejsze grupy witamin, diastaza i lecytyna zawarte są w Ovomaltynie w takiej ilości i w takim stosunku, jaki potrzebny jest organizmowi do prawidłowego funkcjonowania. Przy fabrykacji Ovomaltyny nie szczędzi się niczego, coby mogło jej nadać pełną wartość. — Dlatego też stanowi Ovomaltyna idealny napój ludzi pracy!



OVOMALTINE

Tylko Ovomaltyna ma zalety Ovomaltyny!

ZJAZD SYBIRAKÓW W WARSZAWIE



W Warszawie odbył się zjazd organizacji tych, którzy wśród lodów i śniegów Syberji spełniali ofiarną służbę dla wywalczenia Polsce Niepodległości. Podajemy tutaj u góry hołdowniczy pochód Związku Sybiraków do Belwederu — poniżej zaś dokonane przez J. E. ks. biskupa Gawlinę poświęcenie sztandaru okręgu warszawskiego Związku, w kościele garnizonowym. Fot. „Światowid".



WILLIAMS KREM DO GOLENIA

847



daje obfitą pianę, zmiękcza zarost i czyni golenie przyjemnym i bezbolesnym



po ogoleniu
AQUA VELVA
ujędrnia tkankę, nadając twarzy rasowy, ujmujący wygląd

THO-RADIA

876



KREM i PUDER
THO-RADIA
ŹRÓDŁEM MŁODOŚCI CERY

TWÓJ MILION
czeka w kolekturze
BRACIA SAFIER
Kraków, Rynek Gł. 6
KUP LOS NATYCHMIAST!

POMYSŁOWA REKLAMA ZNANEJ FIRMY „DOBROLIN"



Od kilku dni na ulicach Warszawy zwracają uwagę figury jakby żywcem wzięte z karnawału nicejskiego z dużym pudełkiem pasty do obuwia „Dobrolin".

silny zarost



ŁATWO USUWAJĄ
OSTRZA
POLONIA



WEDLA

RACJONALNE ŚNIADANIE LUDZI PRACY

877



Jasne, popielate i brunatne blondynki!



NARESZCIE!

SPECJALNY SHAMPOON

dla wszystkich

ODCIENI JASNYCH WŁOSÓW!

Stablond Sprawia To, Czego Żaden Inny Shampoon Dokonać Nie Zdoła:

1. **Przywraca ściemniałym blond włosom ich naturalny *jasny* kolor i dawną piękność;**
2. **Zapobiega ciemnieniu jasno-blond włosów.**

STABLOND nadaje włosom jedwabistą miękkość i ów połyskliwy, jasno-złoty blask, który tak upiększa naturalne blondynki.

CENA ZNIŻONA Obecnie tylko 60 gr.

STA·BLOND

SPECJALNY SHAMPOO DLA BLONDYNEK

50



Po co się męczyć

bezsennością, która wyczerpuje coraz bardziej organizm. Bezsenność powstaje częstokroć wskutek zaburzeń układu nerwowego podobnie jak nerwica serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju. W tych wypadkach stosuje się zioła Mgr. Wolskiego ze znakiem ochronnym

„PASIVEROSA"

Zawierają one Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) o właściwościach wybitnie uspakajających i sprowadzających krzepiący i zdrowy naturalny sen. Zioła „Pasiverosa" nie powodują przyzwyczajenia.

ZIOŁA MGR. WOLSKIEGO DO NABYCIA SĄ WE WSZYSTKICH APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I DROGERJACH.

864

Kielce ku czci Marszałka Piłsudskiego.





W ubiegłą niedzielę odbyło się w Kielcach odsłonięcie pomnika „Czynu Legjonów" (na zdjęciu u góry), oraz otwarcie sanktuarjum Marszałka Piłsudskiego, mieszczącego się w dawnym Pałacu Biskupów Krakowskich, gdzie Komendant w sierpniu 1914 roku stał kwaterą. Na zdjęciu przedstawiciele władz na uroczystościach w Kielcach. Stoją od prawej: woj. Dziadosz, gen. Sosnkowski, min. Ulrych.

Fot. W. Pikiel, Warszawa.

NOWY ROK AKADEMICKI



W dniach 3 bm. rozpoczął się nowy rok akademicki w Warszawie nabożeństwem w kościele Wizytek. Na zdjęciu senat akademicki z rektorem Antoniewiczem na czele, udający się do kościoła w pochodzie uroczystym.

Fot. „Światowid", Warszawa.

TROCHĘ EGZOTYKI



BŁYSK CYWILIZACJI NA GRENLANDJI. Eskimos, cieszący się jak dziecko z latarki elektrycznej, którą nabył za futro, w podarunku dla swojej żony.
Wide World Photos, London.



Na prawo: **PALESTYŃCZYK.** Ten młody chłopiec, to Beduin z Palestyny, syn rodziców, prowadzących nędzny żywot na obszarach malarycznych.
Fot. Presse Photo, Berlin.



GDY DŻUNGLA WKRACZA DO ŚWIĄTYNI. Ruiny świątyni buddyjskiej w Neak-Pean w Indochinach. Niegdyś stała ona na wolnem miejscu, dziś ogarnęła je dżungla.



PUSTYNNA KAWIARNIA. Arab przyrządzający kawę na pustyni Syryjskiej. Odbiorcami jego są koczujące szczepy Syryjczyków. Fot. NYT, Paryż.



BOGACTWA MINERALNE AFRYKI. Największa na świecie huta miedzi znajduje się w Panda w Kongo belgijskiem. Na zdjęciu widok na olbrzymie kadzie, zbiorniki rudy miedzi. Fot. Nowak.

Ewolucja sukni domowej.

W modzie, podobnie jak w polityce, dokonują się wielkie zmiany. Wielkie i niespodziewane. Jeszcze nie tak dawno zdawało się nam, że stabilizacja na uproszczonym sposobie tworzenia typów bardzo prostolinijnych, utrzyma się już zawsze. Tymczasem nie drogą ewolucji, lecz przez zaskoczenie opinji nowemi faktami, zmienia moda sylwetkę kobiety, jak polityka zmienia mapę Europy...

Nie ostała się przed zmianami i suknia domowa. Jej rola jakże daleką jest od roli Kopciuszka, którą jej poprzednio narzucono. I w najściślejszem gronie rodziny musi kobieta godnie reprezentować swą urodę i pozycję towarzyską. Wyszukana bielizna, pończoszki i pantofelki, są równie konieczne, jak piękna suknia domowa, strojnością przewyższająca w tej chwili tualety do oficjalnych jakichś wystąpień. Najpiękniejsze materjały służą do jej wykonania.

Z krojem praktycznej pyjamy pożegnałyśmy się zapewne na dłużej, bo wszystko to, co nam pokazują wielkie domy w zakresie sukni domowej, to typy pośrednie pomiędzy wygodną suknią a szlafroczkiem, względnie luźną narzutką w stylu saut-de-lit, czy też płaszcza kąpielowego o niesłychanej ilości marszczonego jedwabiu. Jak niektóre płaszcze wieczorowe, tak i te suknie domowe przywodzą nieodparcie na myśl perwersyjne porównanie z prostotą kroju habitu zakonnego.



Saut-de-lit z białej crepe mate, ozdobionej wielobarwnym haftem, który w formie szerokiego pasa łączy bluzę z długą tuniką.
Dla „Światowida" rys. Alf. Żmuda



Na lewo: Uroczy negliż z czarnej mory. Falbany potrójne czarno-różowo-jasne zielone i zielony atłasowy spód.



Biała gipiurowa koronka prześlicznie odbija od czarnego tła crepe satin sukni domowej, złożonej ze spodniczki i kasaka.

Poniżej: Strój poranny w formie silnie marszczonego płaszcza z kapuzą, wykonanego z gładkiego błyszczącego jedwabiu i wiązanego sznurami.



Nie można tym intymnym strojom domowym nie przyznać oryginalności i specyficznego uroku, ale wykluczonem jest spojrzenie w stronę ich praktyczności przy wykonywaniu jakiejkolwiek pracy domowej. Nie są do tego bynajmniej przeznaczone. To w całem tego słowa znaczeniu reprezentacyjna suknia domowa, niedostępna dla kobiety pracującej, jak tylko w chwilach wypoczynku, wieczornej siesty przy kominku lub wygodnego ułożenia się w fotelu dla odczytania pism i dzienników.

Kto nie ma w życiu miejsca na tego rodzaju wygody, nie może się dłużej zastanawiać nad sukniami w tym stylu, bo pozostaną one domeną kobiet, prowadzących spokojny i beztroski tryb życia. Kobieta pracująca potrafi jednak zaadoptować każdą nowość z dziedziny stroju w ramach swych zapotrzebowań. Nie wahamy się zatem poświęcić miejsce i na te urocze, acz mało praktyczne stroje, których typ wskazuje dziś dobitnie, jak głębokie zmiany dokonały się w dziedzinie mody. **Zet.**





Kupując podręcznik szkolny, należy sprawdzić, czy został on zaopatrzony w nalepkę na budowę szkół.



FILM

Nr. 41/739 ROK XV
8 PAŹDZIERN. 1938

sztuki



DOROTHY LAMOUR
świetna artystka amerykańskiego ekranu, w oryginalnem przybraniu głowy.

„MARNOTRAWNA CÓRKA"



Zarah Leander, świetna aktorka szwedzka, odtwarza główną rolę w filmie p.t. „Marnotrawna córka".
Fot. „Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna".

„ŻEGNAJ NA ZAWSZE" — PIERWSZY FILM „LUDZKI"



Fot. „20th CENTURY FOX"

Przymiotnik, zawarty w tytule, wydawać się może raczej dziwny w pierwszej chwili. Jednak chodziło nam o określenie tematu filmowego, który został zaczerpnięty z życia codziennego, nie jest żadną fantazją autora, ani imaginacją scenarzysty filmowego. Jest rzeczą pewną, że najważniejszym momentem dobrego filmu jest dobry scenarjusz. Nie gwiazda stanowi o wartości filmu, lecz właśnie temat. Niema bowiem tak złego aktora, któryby potrafił zepsuć świetny scenarjusz. Jest za to mnóstwo banalnych tematów, których najlepszy nawet aktor nie zdoła uratować.

Wychodząc z tego założenia, wytwórnia „20th Century-Fox" zrealizowała dramat p. t. „Żegnaj na zawsze", mający głębokie podłoże psychologiczne. Najlepszym filmem z tego cyklu był ostatnio obraz z Barbarą Stanwyck p. t. „Wzgardzona". Właśnie Barbarze Stanwyck powierzyła wytwórnia Fox główną rolę w tym dramacie serca kobiecego, jakim jest film „Żegnaj na zawsze". Pamiętna „Stella Dallas" wcieliła się w postać doświadczonej losem matki, której odebrano słońce jej życia, jedyne dziecko. Partnerem jej jest wspaniały aktor i uroczy mężczyzna, Herber Marshall.

WARSZAWSKIE REWJE TEATRALNE POD ZNAKIEM TAŃCA

Jeszcze do niedawna taniec rewjowy przeżywał chwilowy kryzys, a wraz z nim cierpiały na bezrobocie również „girls" taneczne. W teatrze „Wielka Rewja" wbrew tytułowi królowała farsa lub komedja muzyczna. „Cyrulik Warszawski" programowo stronił od tańca zespołowego.

Aż nagle od bieżącego sezonu teatralnego zwrot, a właściwie nawrót do dawnego. W „Wielkiej Rewji" jest rzeczywiście wielka rewja i moc tańca. W „Cyruliku Warszawskim" — mniej, ale dawniej wcale go nie było...

Zacznijmy przegląd obecnej obfitości tanecznej w Warszawie od „Wielkiej Rewji", ponieważ tam tańca jest znacznie więcej. Układ tańców jest dziełem Aleksandra Fortunato, doskonałego baletmistrza polskiego, który niemal całą swoją młodość spędził zagranicą, gdzie był wielce ceniony, jako baletmistrz rewjowy.

Ozdobą rewji jest Loda Halama. Ukazuje się dwukrotnie. Raz w bardzo pomysłowem utanecznieniu słynnego obrazu Podkowińskiego p. t. „Szał", następnie w kubańskiej rumbie, którą studjowała na miejscu w Hawanie, skąd robiliśmy z nią wywiady transoceaniczne. Tam rumba, to także swego rodzaju szał taneczny, płonący żarem słońca tropikalnego. Jeżeli tamto było utanecznionym szałem, to to jest szałem tańca.

Ale i druga jeszcze Halama święci triumfy w tym teatrze, a mianowicie Alicja, „alias" Punia. Ma prześliczny duet z Konarskim, solistą Polskiego Baletu Reprezentacyjnego. Tańczą na jedną z najpiękniejszych melodyj Chopina. To doprawdy dużej miary kunszt taneczny.

Piękne pole do popisu ma również Żena Alesso, równie doskonała w akrobatyce, jak w klasyce. Z najlepszej strony zaprezentowała się w solowych tańcach klasycznych Zofja Grottówna. Obie wspomniane tancerki zostały świeżo zaangażowane jako solistki do Polskiego Baletu Reprezentacyjnego. Po kilkoletniej nieobecności powróciła do Warszawy Fredzia Klaszczówna i podobała się najbardziej w przyjemnym duecie klasyczno-charakterystycznym, tańczonym z Eugenjuszem Koziarskim.

Ładne i malownicze były też wszystkie tańce zespołowe, zwłaszcza „Harlem".

Niesposób pominąć milczeniem znamiennego wydarzenia w świecie tanecznym, jakiem jest nawrócenie się „Cyrulika Warszawskiego" do tańca zespołowego, gdzie zaangażowano wyborowy sekstet Wysockiej. Składa się z dwóch solistek: H. Lebedowiczówny i J. Smoszewskiej oraz bardzo już zaawansowanych i bliskich dyplomu: K. Janiakówny, A. Grygorowiczówny, Z. Lebedowiczówny i St. Górzyńskiej.



Punia Halama i Czesław Konarski w „Chopinianie" — na deskach „Wielkiej Rewji". Foto — Forbert.

Najbardziej ruchliwy i „taneczny" jest obraz pt. „Wybory królowej tańca". Plebiscyt publiczności zdecydowanie wyróżnia tu rzeczywiście świetny taniec akrobatyczny H. Lebedowiczówny. Nic tu dodać ani ująć. Technika niezwykle precyzyjna, a przytem ileż tu muzykalności, lekkości, wdzięku i nieprzymuszonej swobody!

Kujawiak J. Smoszewskiej tańczony jest bez zarzutu. Ale nie ulega wątpliwości, że układ jest pod wpływem tańca Buczyńskiej. Smoszewska byłaby dużo lepsza w innych tańcach. I wtedy może żeby miała większe szanse zostać — w tej rewji — „królową tańca". **H. L.**



„Wybory królowej tańca" w „Cyruliku Warszawskim" — w wykonaniu zespołu baletowego z Hanią Lebedowiczówną na czele. Fot. St Brzozowski — Warszawa

„ZŁOTOWŁOSA" JEANETTE MAC DONALD



Scena z filmu p. t. „Złotowłosa" w interpretacji Jeanette Mac Donald i Nelsona Eddy. Fot. „M. G. M."

Jeśli „Parada Miłości" była sensacyjnym ewenementem artystycznym dla całego świata filmowego, to w pierwszej mierze dla Filadelfji. Tutaj znano nową gwiazdę o mało gdzieindziej znanem nazwisku MacDonald, tu bowiem wychowała się i tu miała całą rodzinę. Dom przy Arch-street 4154 — to czerwony budynek z palonej cegły, duży i znany w całem mieście pod nazwą „Dom MacDonaldów". To jest siedziba starego, mieszczańskiego rodu MacDonaldów, którzy w XVIII stuleciu przyjechali ze Szkocji szukać szczęścia na nieznanej półkuli. Ojciec Jeanette był przedsiębiorcą budowlanym. Rodzina składała się z rodziców i trzech córek: Blossom, Elsie i Jeanette. — Gdy Jeanette podrosła, okazało się, iż ma ładny głos i ujmujący wygląd, jak również talent aktorski — prędko też stała się pupilką Filadelfji.

W roku 1927, gdy Jeanette miała szesnaście lat, rodzice przenieśli się do New Yorku. Najwięcej skorzystała na tem Jeanette. Miała teraz możność kształcenia się pod kierownictwem słynnego Walburna, który lansował największe gwiazdy sceny amerykańskiej. W rok później zaangażowano Jeanettę do teatru. Teraz mogła wypłynąć. W ciągu pół roku stała się popularną i cenioną aktorką.

W tym to czasie szukano partnerki dla Maurice'a Chevaliera do filmu „Parada Miłości". Wymagania były duże. Miała to być artystka o pięknej powierzchowności i ślicznym głosie, młoda i świeża.

A właśnie wtedy Jeanette MacDonald kończyła 18 lat i jej uroda rozkwitała... „Parada miłości" była pierwszym, olbrzymim krokiem ku światowej sławie.

Ten debjut otworzył wrota oszałamiajacej karjery skromnej i ślicznej panience z Filadelfji. Widzieliśmy ją w różnych filmach z Chevalierem, Ramonem Novarro.

Aż nagle niknie z horyzontu — mądry impresarjo decyduje, że powinna powiedzieć na rok co najmniej „stop". Urządzono to bardzo zręcznie, bo Jeanette MacDonald wyjechała oficjalnie do Europy na tournée artystyczne.

A gdy wróciła — dostała korzystny kontrakt w Metro-Goldwyn-Mayer i jako słynna „star" zagrała w „Kapryśnej Mariecie" (przedtem grywała w różnych wytwórniach). Jasnowłosy team: MacDonald, Nelson Eddy przyjął się. Zagrali znów razem w „Rose Marie" i „Gdy kwitną bzy". W międzyczasie z Clarkiem Gable odniosła wspólny triumf w „San Francisco". A potem „Motyl Hiszpański", gdzie partnerami byli: Allan Jones, wyjątkowo przystojny śpiewak i Warren William, znakomity aktor.

Pół roku temu Jeanette wyszła za mąż za Gené Raymonda. Oboje teraz mieszkają w Hollywood, są bardzo towarzyscy — i zwracają powszechną uwagę, jako jedyna para małżeńska „blond stars".

Teraz nakręciła Jeanette MacDonald nowy film: „The girl of the golden west". Partnerem jest niezrównany Nelson Eddy, którego popularność wzrosła obecnie do niebywałych rozmiarów.

Do tradycji Jeanette MacDonald i Nelsona Eddy, a mianowicie do filmów „ROSE MARIE" i „GDY KWITNĄ BZY" dochodzi obecnie nowy film, który stanie się wielkim przebojem sezonu 1938/39.

Film "The girl of the golden west" (polski tytuł „Złotowłosa") wyświetlany jest obecnie w Stanach Zjednoczonych i cieszy się wybitnem powodzeniem, zupełnie zresztą zrozumiałem, ze względu na jakość filmu i jego obsadę.

MICHELE MORGAN

MICHELE MORGAN



MICHELE MORGAN

MICHELE MORGAN



Mgła. Duszna, lepka, przenikająca do szpiku kości. Kroki ciche, wolne, zmęczone... Kroki we mgle... Jakiś człowiek wszedł do oberży. Chciał jeść. Kazano mu wejść do sąsiedniego pokoju. Śmiertelnie znużony otwiera drzwi. Wchodzi. Matowe, brudne ponure okno. W szybach odbija się wzrok szczutego jak pies obcego przybysza.

Zmieniło się coś. Raptownie, momentalnie. Smutek i beznadziejność ustąpiły miejsca niepokojowi. Skąd wziął się nagle niepokój w duszy zatraceńca, dezertera, gotowego na wszystko?

Oparta o ścianę stała O N A. Szczupła, drobna, otulona szczelnie swym gumowym płaszczem. Zwrócona twarzą do mgły za oknem, do obcego, tajemniczego świata, który przez siedemnaście lat jej życia oznacza dla niej jedno — brak jutra... Obcy spojrzał na nią. Tak, to ona wywołuje w nim to nagłe uczucie niepewności. Nawiązali rozmowę... Mówili o miłości...

To tylko fragment jednego z filmów panny Morgan...

W życiu jest mało efektowna. Smukła, wiotka, o dziwnej, nieregularnej twarzy, spokojna, cicha, inteligentna. Grywała w teatrze, jednakże bez specjalnego rozgłosu. Nie ma nic sensacyjnego w życiu tej Paryżanki, tak sensacyjnie zdobywającej sławę i powodzenie na filmie.

Ma oczy zielone, duże, błyszczące. Fascynują każdego, kto przez chwilę wpatrzy się w ten wzrok. Usta brzydkie, skrzywione, pełne żalu. Te oczy i usta tworzą całą Michele Morgan, kobietę o niepokojącej urodzie, a właściwie o niezwykłym braku urody.

Jedno jest pewne. Wniosła do filmu coś nowego. Indywidualizm skończenie odrębny. Wniosła urodę, z której emanuje... dusza. Może to dziwne określenie, ale nikt, kto oglądnął Michele Morgan na filmie, nie potrafi określić tego inaczej. Bo to uroda wprost niesamowita. Tęsknota za miłością tak właściwą naszemu pokoleniu, niepokój tak właściwy naszym czasom... i nieuchwytna osobowość, o której mówić niepodobna, trzeba ją odczuwać.

Zygmunt Sened.







Kraj baśni Władysława Starewicza.

Jeden z francuskich dziennikarzy napisał nie bez
słuszności, że reklama podobna jest do języka
z bajki; może być rzeczą najlepszą, ale również
i najgorszą... O tej drugiej stronie reklamy naj-
łatwiej niestety można się przekonać w dziedzinie
filmu, gdzie prawdziwe talenty niejednokrotnie usu-
wane są w cień na korzyść jednostek znacznie mier-
niejszych, ale korzystających w pełni z dobro-
dziejstw reklamy. Żywym przykładem powyższej
teorji jest znakomity artysta polski, Władysław Sta-
rewicz, twórca niezwykle pomysłowych i pełnowar-
tościowych filmów lalkowych, który naogół znacznie
mniej znany jest ogółowi, niż pierwszy-lepszy ame
rykański „kiczarz“ lub amantka o pseudo-mistycz-
nem usposobieniu. Władysław Starewicz, człowiek
skromny i cichy, artysta sumienny i wielce utalen-
towany, pracuje od wielu lat, nie starając się wcale
o rozgłos. Nie znaczy to zresztą, aby Starewicz był
nieznany. Niesprawiedliwość nie może sięgać tak
daleko! Znają go doskonale i wysoko cenią praw-
dziwi miłośnicy Sztuki. ale szeroka publiczność na-
ogół wie o nim bardzo mało...

Tak, jak to niestety często bywa, na Starewicza
rzucano u nas niekiedy... kalumnje. Mówiono, że nie
przyznaje się do polskości, że nie chce mieć nigdy
do czynienia z rodakami, że jest całkowicie zrusyfi-
kowany, zgermanizowany i Bóg wie, co jeszcze. Oka
zało się, że te wszystkie wersje, to poprostu bez-
nadziejne bzdury. Uważam za swój obowiązek spro-
stować błędne i wysoce krzywdzące poglądy, jakie
wyrobiono sobie u nas o tym naprawdę wielkim
i szlachetnym artyście. Władysław Starewicz jest

Na lewo: Scena z filmu kukiełkowego p. t. „Maskota“.

Francis C. Fuerst — Paryż.

gorącym patrjotą polskim. Oto jego własne słowa:
— Nigdy nie wyrażałem się źle o Polsce. Wiem
doskonale, że w młodem państwie niektóre rzeczy
nie są jeszcze zorganizowane, jak należy, ale to są
drobiazgi. Mieszkam już 18 lat we Francji i nie na
turalizowałem się, uważam się bowiem za Polaka
i takim już umrę!

— Dlaczego pańskie filmy nie dochodzą do Polski?

— To jest zupełnie inna historja! Przyjeżdżają
niekiedy do mnie przemysłowcy z Warszawy, ale są
to ludzie, nie nadający się naogół do moich celów.
Wolę więc wcale nie sprzedawać swoich filmów...
Chętnie oddam wszystkie moje obrazy **bezpłatnie**
do eksploatacji w Polsce, ale pod warunkiem, że
weźmie je placówka prawdziwie polska, narodowa.
Bardzo proszę, aby pan to napisał wyraźnie, bo ja
nigdy swego słowa nie cofnę: oddam wszystkie
swoje filmy darmo, jeśli znajdą się ludzie uczciwi
i odpowiedni, którzy zagwarantują mi stworzenie
prawdziwie polskiej firmy. Innym nie dam swoich
filmów nawet za najgrubsze pieniądze!

— Czy pan ostatnio pracował?

— Tak jest. Kilka miesięcy temu ukończyłem film
długometrażowy pod tytułem „Le Roman d‘un Re-
nard“. Nakręciłem go podług bajki Goethego „Rei-
necke Fuchs“. Może dlatego właśnie film ten cieszy
się wielkim sukcesem w Niemczech. Niemiecka wy-
twórnia zamówiła teraz u mnie inny długometra-
żowy film, tym razem kolorowy, do realizacji któ-
rego zabiorę się już wkrótce.

— Co pan sądzi o filmie rysunkowym?

— Przyznaję szczerze, że jestem zachwycony fil-
mami Walta Disney‘a i innych mistrzów. Niemniej
jednak uważam, że filmy rysunkowe nie powinny
być zbyt długie. Dwuwymiarowość postaci rysowa-
nych przeszkadza widzowi. Niech pan zwróci uwagę
na to, że można naprzykład tym postaciom wyrwać
nogę albo rękę, a widz nie współczuje z niemi, bo
wie doskonale, że to przecież... nie boli. Tak samo
więc, jak nie można przejmować się nieistniejącemi
bólami fizycznemi tych dwuwymiarowych postaci,
tak i à la longue nie można wierzyć ich cierpieniom
moralnym. Mam wrażenie, że na tem właśnie po-
lega wyższość moich lalek, iż mimo wszystko po-
siadają trzy wymiary. Jeśli naprzykład ukłuje pan
lalkę szpilką, widać wyraźnie, że szpilka wchodzi
w głąb widz więc niemal fizycznie odczuwa ten ból.
Ideałem, do którego dążę, jest pogłębienie psycholo-
giczne moich bohaterów. Pragnę pokazać nie tylko
to, co robią, ale również i to, co w danej chwili
pragnęliby zrobić.

— Jak się pan zapatruje na obecny stan kinema-
tografji?

— Wbrew temu, co się ogólnie mówi, ja twierdzę,
że nadal przeżywamy okres upadku filmu. Kine-
matografja nie podniosła się jeszcze po straszli-
wym ciosie, jaki spadł na nią, gdy powstał dźwięk —
a raczej słowo. Za dawnych czasów narzekaliśmy na
zbyt liczne i długie napisy, dzisiaj giniemy pod po-
tokiem słów. Czyż można naprzykład uważać za
sztukę filmową niektóre ohydnie teatralne filmy
Sachy Guitry, jak „Quadrille“ czy „Désiré“? Mojem
zdaniem — nie. Mam wrażenie, że szczyty artyzmu
osiągnie film dźwiękowy dopiero wtedy, kiedy słowo
zostanie zredukowane do niezbędnego minimum.

Kiedyśmy razem opuszczali willę wielkiego arty-
sty w Fontenay-sous-Bois, Starewicz przypomniał
raz jeszcze:

— Niech pan koniecznie napisze o tem, co mówi-
łem w sprawie eksploatacji moich filmów w Polsce.
Nigdy się nie cofnę!

Karol Ford.

Na prawo: Niesamowita postać jednego z filmów Starewicza.

Studio — Starewicz, Paryż.





Scena z filmu p. t. „Le Roman d'un Renard“.

Service General de la Presse — Paryż.



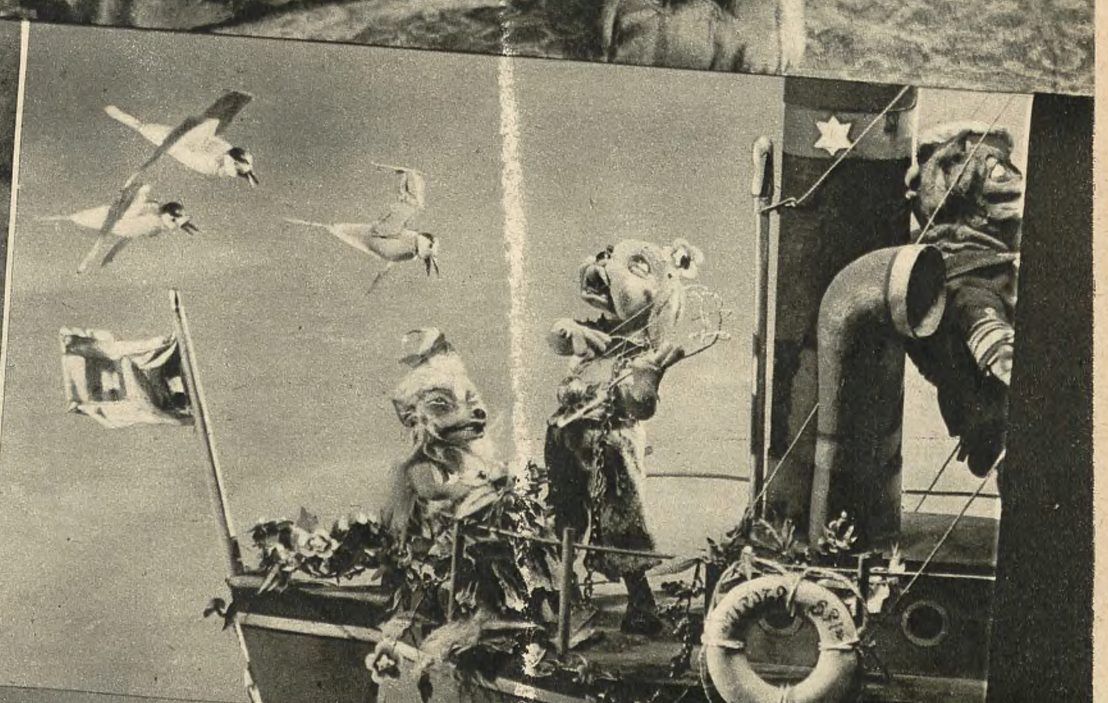
Świetna para „władców“ z filmu egzotycznego.

Studio L. Starewicz.



Jedna ze scen obrazu p. t. „La petite parade“.

Service General de la Presse — Paryż.



Idylla miłosna na morzu — fragment jednego z ostatnich filmów mistrza.

Studio L. Starewicz.

BENIAMINO GIGLI i KATARZYNA VON NAGY
przesyłają pozdrowienia z Rzymu.


Beniamino Gigli gra główną rolę w filmie „Polskiego Tobisu“ p. t. „Marjonetki“.
Fot. „Polski Tobis“

(Korespondencja własna).

Rzym, we wrześniu.

Dążąc do rozbudowania produkcji filmowej we Włoszech, Mussolini postanowił wybudować włoskie miasto filmowe, podobne do amerykańskiego Hollywood, niemieckiego Johannisthalu lub Naubabelsbergu, czy francuskiego Joinville; w ten sposób powstała Cine-Citta niedaleko Rzymu.

W studjach Cine-Citta nakręcają obecnie dla Tobisu 2 filmy, które Polski Tobis zapowiedział w swojej produkcji 1938/39. Są to: film „Marjonetki“ ze słynnym włoskim tenorem Beniamino Gigli i Carlą Rust w głównych rolach, reżyserji Carmine Gallone, oraz doskonała komedja, zapowiedziana przez Polski Tobis p. t. „Wzorowa żonka“, a nakręcona obecnie jako „Unsere kleine Frau“ („Nasza mała żoneczka“). W tym ostatnim filmie główną rolę gra Katarzyna von Nagy.

Dziennikarze, zwiedzający piękne studja Cine-Citta, mieli sposobność przypatrzenia się niektórym zdjęciom filmu „Marjonetki“, którego tytuł niemiecki brzmi: „Ein toller Spas“.

Akcja filmu „Marjonetki“ rozgrywa się w posiadłości ziemskiej słynnego tenora, którego gra Gigli. Młoda amerykańska reporterka Carla Rust, która dostała się przypadkiem do posiadłości śpiewaka, uważa go za chłopa, ponieważ słynny tenor spędza wakacje w swojej posiadłości „pracując“ na roli. Sprytna reporterka usłyszała przypadkiem śpiewającego wieśniaka i postanowiła go odkryć. Zapewnia go, że ma przed sobą olbrzymią karjerę. Tenora cały ten pomysł szczerze ubawił, wobec czego zgodził się na propozycję Amerykanki... Oczywiście, że w ten sposób napisany scenarjusz prowadzi do całego szeregu nieporozumień i najkomiczniejszych sytuacyj, których rozwiązanie szczegółowo opowie film...

Beniamino Gigli zdradził dziennikarzom niektóre szczegóły, a mianowicie, że w filmie tym ma okazję śpiewania pieśni Schuberta, Griega, Brahmsa, Czajkowskiego, oraz całych partyj operowych z „Rigoletta“, „Marty“ i „Fra Diavolo“.

Co się zaś tyczy ról, to po raz pierwszy jeden film może się poszczycić tak niebywałą obsadą aktorską, jak Paul Kemp, Theo Linden, Richard Romanowski, Heinz Salfner, Lucie Englisch i t. d.

BOHATEROWIE filmu p. t. „POŚCIG“



W niezwykle sensacyjnym filmie p. t. „Pościg“, nakręconym przez wytwórnię „Paramount“ — główne role kreują świetni artyści amerykańscy: Randolph Scott i Joan Bennett. Randolpha Scotta widzimy w jego roli z „Pościgu“ powyżej — poniżej zaś reprodukujemy zdjęcie uroczej Joan Bennett. Fot. Paramount.



Z niwy muzycznej




W dniu 2 października br. w sali Starego Teatru w Krakowie odbył się koncert symfoniczny Krakowskiej Filharmonji, inaugurując nowy sezon tej młodej krakowskiej placówki muzycznej. Orkiestrę prowadził świetny dyrygent Bronisław Wolfstal, b. dyrektor muzyczny Opery Lwowskiej, występujący również gościnnie zagranicą — solistą zaś był prof. Zbigniew Drzewiecki, który wykonał m. in. koncert fortepianowy Prokofiewa i dwa tańce Debussy'ego. Powyżej reprodukujemy: po prawej podobiznę dyr. Wolfstala — po lewej solistę koncertu prof. Drzewieckiego.

INAUGURACJA SEZONU OPEROWEGO W WARSZAWIE



W Warszawie w dniu 2 października br., na inauguracji nowego sezonu operowego wystawiono w tamtejszym Teatrze Wielkim operę Moniuszki p. t. „Verbum Nobile“ i balet Szymanowskiego p. t. „Harnasie“. Na zdjęciu jedna ze scen „Harnasiów“ w wykonaniu operowego zespołu baletowego.

Fot. „Światowid“, Warszawa.

JAK POWSTAŁA „KRÓLOWA ŚNIEŻKA“



Jest ona dziełem setek rąk artystów-malarzy, pracujących w disney'owskiej wytwórni. Na zdjęciu górnem widzimy moment imitowania przez jednego z rysowników wyimaginowanej postaci, którą później koledzy jego zastosują w filmie; poniżej zaś: rysowniczkę tworzącą jeden z 2,500.000 rysunków. Fot. R. K. O. Radio-Films.



BANDAŻYSTA I ORTOPEDYSTA
M. POLACZEK w SAMBORZE 6.



Bandaże przepuklinowe, zaopatrujące największe przepukliny. Specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka. Bandaże przeciw wypadnięciu macicy. Pojczochy gumowe przeciw żylakom. Podkładki ortopedyczne pod płaskie stopy. Moczniki gumowe. Sztuczne nogi i ręce Gorsety ortop. przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Aparaty ortop. dla skorygowania wykrzywionych stóp i t. d. Cenniki ilustrowane darmo.



350 3542k



835

815


Z TEATRU MALICKIEJ



Reprodukowana powyżej fotografja przedstawia uroczą artystkę scen stołecznych Inę Benitę, która po stu przedstawieniach komedji p. t. „Na fali eteru", gra ostatnio w popularnym w stolicy Teatrze Malickiej popisową rolę w komedji muzycznej Aschera, adaptacji L. Brodzińskiego p. t. „Odrobina miłości". Foto-Forbert, Warszawa.

„JEZEBEL"
NAJWIĘKSZY FILM MIŁOSNY NA PRZESTRZENI OSTATNICH LAT



Scena z głośnego filmu „Jezebel", nagrodzonego na Biennale w Wenecji wielkim złotym medalem za najwybitniejszy zespół artystyczny. W filmie tym kapitalną kreację stworzyła wielka Bette Davis. Jako jej partnerzy występują Henry Fonda i George Brent. „Jezebel" wyświetlany jest w Warszawie z olbrzymiem powodzeniem, a wkrótce wejdzie na ekrany całej Polski.
Fot. Warner Bros.



LODA HALAMA W KUBAŃSKIEJ RUMBIE

„Foto-Forbert"

KUPON Nr. 41 *upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z 8 października 1938 r.*

HISTORYCZNE PAMIĄTKI KRÓLEWSKIE NA LICYTACJI



E. Vigée Le Brun: „Marja Antonina".

Charakterystyczny znak czasu jako następstwo przewrotów politycznych, zmian granic, niepewności sytuacji, jakie przeżywamy — oto na aukcjach europejskich sprzedano ostatnio pospiesznie szereg pamiątek królewskich, związanych z Habsburgami i przez nich z tragiczną rodziną Ludwika XVI, króla Francji. W Paryżu toczy się dyskusja około sprzedanego ostatnio krucyfiksu Marji Antoniny, który nieszczęśliwa królowa miała przy sobie do chwili ścięcia. W Lucernie, w Szwajcarji wystawiono na sprzedaż serję gobelinów z historji Don Kiszota, ofiarowanych przez królową Marję Antoninę Habsburgom, wielki dywan Savonnerie, zamówiony przez Marję Antoninę dla dworu cesarskiego w Wiedniu i biurko Ludwika XVI, pochodzące niegdyś z zamku Malmaison w Fontainebleau. Zdawać by się mogło, że z likwidacją tych pamiątek dokonuje się ostateczna likwidacja aspiracji i nadziei pretendentów do koron i tronów. Taką ostatnią kartą dziwnych kolei, jakie przechodziła królewska kolekcja portretów francuskich, należąca do dawnego „pretedenta do tronu", hrabiego de Chambord, jest sprzedaż obecnie w Londynie u Sothery tejże kolekcji na polecenie księżnej Beatrice de Bourbon. Kolekcja ta przechowana była na zamku Frohsdorf w Austrji. Zamek ten odziedziczył w roku 1851 hrabia de Chambord (1820—1883), głowa w roku 1844 „królewskiego domu Francji", wywodzący się od tragicznego delfina, syna Ludwika XVI. W zamku tym zgromadził hr. Chambord uratowane portrety królewskie Ludwika XIII, Ludwika XIV, Ludwika XV, Ludwika XVI, Karola X, Delfina (Ludwika XVII), Marji de Medicis przez Van Dycka, Marji Antoniny przez panią Vigée le Brun. Ostatni portret przyniósł na aukcji 106.800 franków francuskich. Przy tej sposobności warto podkreślić, że druga replika tego portretu wykonana przez E. Vigée le Brun na życzenie Marji Antoniny i przez królową posłana w darze, znajduje się obecnie w Polsce w Warszawie. — Portret warszawski publikowany niedawno w jednym z miesięczników (Arkady I. 1938) góruje nad sprzedanym większą bezpośredniością i wartościami kolorystycznemi. **S. S. Z.**



A. Van Dyck: „Marja de Medici".

Zaolzianom..

Szarada aktualna.

(Ułożył M. J. — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Spełnia się, o czem, Bracia Mili,
oddawna **siedem-dziewięć-osiem,**
byście do Polski powrócili
z więzów, co Wam przypadły w losie.

Nemezis w chyżym **wspak dwa-ósmym**
wspaksześć-czwór-pięć już dziejów kartę:
wyrokiem twardym — ale słusznym
zwraca, co było nam wydarte...

Sześć-pierwsza spora więc wesela
przepełnia serca Wam i nasze,
że już **Dwa-pierwsza** nie oddziela
Was, Bracia, od Ojczyzny naszej.

Wy **siedem-osiem** dziejów biegom
sprostać niezłomną wolą swoją...
A my Wam, Bracia, **czwór-trzy** czego
chcemy być tarczą i ostoją!

Nie licz głośno...

Szarada.

(Ułożył „Tońko" — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Nie licz głośno mych **czwartych** i szczęścia mi nie mąć,
sam sercu się sprzeciwię i jęk jego stłumię —
patrz śmiało w moje oczy — w twarz cichą i niemą —
my tylko **piąci-czwarci** możem się zrozumieć.

Wypłynąć **raz** te wioski — wzrokiem **piąte** zdławić,
tam **sześć-trzy:** głód i nędza — i ludzie... i ludzie...
Tak pragnę wszystko rzucić i wszystko zostawić,
co życie, jak żelazo, hartowało w trudzie.

Mgły, jak obłędne krowy **dwa-trzy** po ścierniskach,
u nóg się plączą pieśni o doli pastuszej,
i żal za pięknym latem łzy z oczu wyciska
i smęt **pięć-szóstej-siódmej** zakrada się w duszę.

Wiatr **sześć-pięć** złotym liściem, jak ziarnem, jak zbożem —
przy ścianach płoną krwawo krzewy winogradu —
zimne, obce, dalekie, jak wieczorne zorze,
co krwawemi plamami na niebie się kładą.

Już lato z drzew opada dojrzałym owocem,
raz-dwa-trzy dni jesienne bezbarwne i krótkie —
chłodem ścielą się wkoło już wrześniowe noce
i ranki tchną szarością i niezmiernym smutkiem.

Nie licz głośno mych **czwartych** — smutek mnie pożera,
wchodzi w kości, jak grypa — łamie, jak paraliż.
Chodź ze mną do **sześć-siódmej** — drzwi cicho otwieraj —
niema przed kim się zwierzać i przed kim się żalić...

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 października 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 38.

Szarada: JAK DZIEŃ WCZORAJSZY...

Rebus: NIE WYSTARCZY CZYTAĆ — TRZEBA PRENUMEROWAĆ „ŚWIATOWIDA".

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 38 nadesłali:

Bronisław Ramułtowa, Jeżów; Marja Drzewiecka, Lwów; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; por. Cyprjan Jabłonowski, Dęblin; Leokadja Rybkowa, Klukowicze; Jerzy Czechowicz, Gródek Jag.; saper M. Doktorczyk, Poznań; „Jerzy"; Włodzimierz Roger Stanisław Tyszkiewicz, Poznań; Adam Schweitzer, Ostrów; Olga Kondratiuk, Toruń; Stanisław Weiss, Warszawa; Jan Majewski, Dąbrowa Górnicza; Czesław Biały, Będzin; Marjan Jagusińsi, Kraków; Władysław Beker, Biała Krakowska; Jan Marcinkiewicz, Otwock; Mgr. Wład. Laprus, Wieluń; Antoni Dorozik, Wieluń; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; **Kazimiera Tomczyńska, Biecz (zł 20);** Edward Pretkiel, Lwów; Jan Janiszewski, Łomża; Janusz Roman, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Aleksandra Jaczyńska, Warszawa; Kazimiera Ćwietniakówna, Zakopane; Edward Klawe, Jedlnia; Katarzyna Pająk, Targanica; Teodor Binder, Warszawa; Roman Dziubiński, Warszawa; Wojciech Roeske, Trzemeszno; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Adam Piwowarczyk, Borysław; Stefan Bachman, Borysław; Józef Deutschmeister, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Józef Kosoń, Siedliszowice; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Marjan Figel, Stawczany; Roman Husak, Lwów; Janina Dyduchowa, Bieżanów; Krystyna Dębska, Warszawa; Marja Bugajska, Radomsko; Tadeusz Kucza, Zakopane; J. Reiss, Złoczów; Kazimierz Pycio, Pabianice; Zbigniew Hryniewiecki, Warszawa; Helena Celewiczowa, Stary Sącz; Henryk Maleciuski, Łódź; Halina Turska, Miejska Górka; E. Kościuszyński, Kraków; Cezary Władysław Zamiński; Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Kajetan Brauer, Mogilno; Jan Śliwa, Toruń; szer. Jerzy Makowiczka, Benjaminów; **mgr. Włodzimierz Sory, Łuków (zł 10);** Teodor Deko, Trembowla; mgr. Józef Czołba, Toruń; Kasyno, Komarno; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Mieczysław Karaś, Wyszków; Eugenjusz Czechowicz, Sądowa Wisznia; Z. Konopka, Częstochowa; Jan Wadowski, Bydgoszcz; Władysława Drwotówna, Białystok; Władysław Galant, Czortków; Michał Mazner, Kalisz; kpt. Bronisław Ertel, Lwów; Czesław Błażejewski, Ząbki; Helena Opielińska, Poznań; M. Lipińska, Warszawa; Jadwiga Baworowa, Kielce; Stan. Stolarzewicz, Biała Krakowska; Helena Frączkówna, Biała Krakowska; Zdzisław Król, Chybie; Aldona Monasterska, Grajewo; Jerzy Bokun, Grajewo; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Józef Sowa, Ostróg; Antoni Mieczkowski, Wilno; Mieczysław Manowiecki, Radom; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec; Halina Suchecka, Kowel; Adela Lorenz, Toruń; Janina Dobrowolska, Toruń; Stanisław Grabowski, Płock; Marja Strubel, Warszawa; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa! Mira Lilpopowa, Włochy; Hanka Bukowska, Bieżanów; A. Wachowski, Warszawa; W. Lulkiewiczowa, Buk; Anna Cudna, Wołomin; Juljan Krogulski, Kołomyja; Bożenna Garlińska, Łódź; Jan Czyżewski, Kraków; Juljan Janik, Węgierska Górka; Ignacy Wójcik, Częstochowa; Zofja Lasocka, Warszawa; Witold Majewski, Warszawa; „Filek z Baranowicz"; Wanda S.; **Feliks Łypaczewski, Radom (prenumerata miesięczna „Światowida");** Irena Lewicka, Lwów; Ryszard Muchnicki, Kraków; Jan Rychwicki, Lwów; Marja Chachlowska, Kraków; Michał Leszczyński; E. Kucharska, Gdynia; inż. Adam Piller, Kraków; Marja Smendowa, Lwów; Apolonja Deszcz, Katowice; Stanisław Gruszka, Kozy; Tadeusz Giza, Kraków; Włodzimierz Sosenko, Kraków; Karol Głowacz, Bieżanów; Eryk Unverricht, Pawłów; Tadeusz Kaprzak, Radość; Fr. Kocur, Chybie; Marja Feduszka, Stanisławów; Jan Kierepka, Budzanów; Eugenja Krysztofik, Rembertów; mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Mieczysław Rydel, Łódź; Wł. Hahorkiewicz, Skawina; Józef Krzyżaniak, Poznań; „Efros", Warszawa; Feliks Rostafiński, Warszawa; „Wha Stanisławów"; Wanda Sosenkowa, Kraków; Basia Maniecka, Kraków; Michał Piaszczyński, Łomża; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Józef Rupenthal, Lwów.

Nagrody otrzymali pp.: Kazimiera Tomczyńska, Biecz, Kolejowa, woj. krakowskie (zł 20.—), mgr. Włodzimierz Sory, Łuków, ul. Cieszkowizna 59 (zł 10.—), oraz Feliks Łypaczewski, Radom, ul. Waryńskiego 14 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 listopada 1938 r.).

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 37 nadesłali:

Ciąg dalszy z numeru poprzedniego.

„Mariola". Radomsko; Zygmunt Chojecki, Gródek Jag.; Wł. Lwów; Edw. Kaptacz, Czeladź; Janina Piłsudska, Radzymin; Z. Uznańska, Dąbrowa Górn.; J. Babic, Warszawa; Wł. Jankowski, Żywiec; Fr. Kocur, Chybie; mgr. Wł. Sory, Łuków; H. Maleciński, Łódź; Meyr Piwowarczykowa, Borysław; T. Kncza, Zakopane; J. Robak, Kraków; Wł. Halik, Stanisławów; B Garlińska, Łódź; Wł. Czapski, Niekłań; pr. Jerzy Makowiczka, Benjaminów; J. Miętkówna, Warszawa; dr T. Papée, Katowice; Anna Papée, Katowice; Deko Teodor, Termbowla; M. Doktorczyk, Poznań; T. Rybka, Klukowice; J. Śliwa, Kraków; T. Giza, Kraków; O. Zeletówna, Kosów; A. Wachowski, Warszawa; M. Milsztajn, Lublin; N. Kaz. Kozłowski, Warszawa; Jan Szymański, Bystra; Wład. Drwotówna, Białystok; inż. Alfred Kołakowski, Wołomin; A. Ulicka, Lublin, Stanisław Monas, Łódź; Edw. Suchorzewski, Warszawa; Ir Younga, Poznań; J. Brandt, Gosławice; Wład. Stawecka, Krotoszyn; Kaz. Kłaput, Wadowice; Jerzy Stanisławski, Poznań; Ludmiła Królikowska, Łódź; inż. Z. Słowikowski, Warszawa; A. Olbrychtówna, Ciechocinek; St. Łaszewski, Łuków; J. Czyżewski, Kraków; ks. J. L. Arlitewicz, Mychów; A. Głąb, Jaworzno; K. Wojciechowski, Wieluń; M. Chachlowski, Kraków; E. Kucharska, Gdynia; H. Czerwińska, Czerniowce; B. Drejerówna, Bydgoszcz; T. Plater Zyberk, Konstantynów; H. Haniszewska, Galew; St. Krynicki, Poznań; St. Payzerowa, Radomsko; Wł. Opalińcki, Wilno; H. Dobrowolska, Wilno; Piotr Giżyński, Kórnik; Miecz. Danecki, Miechów; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ, W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE, WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Franciszka Czajki.

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR: MARJAN DĄBROWSKI
KIEROWNIK LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ; ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



NAJWIERNIEJSZY ŻOŁNIERZ RZECZYPOSPOLITEJ – GÓRNIK KARWIŃSKI PRZY PRACY